
PRZEMYSŁU
PRZEGLĄD
POLSKIEGO

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. **Cena 1,50 zł.**

PRZEGLĄD POLSKIEGO PRZEMYSŁU I HANDLU

— CZASOPISMO —

ROK IV. KWIECIEŃ — MAJ 1939 r. Nr. 4-5

TRZY SŁOWA

Wszędzie je teraz spotykamy, te trzy wyrazy:
Silni.
Zwarci.
Gotowi!.

Trzy tylko słowa — a cały program. Trzy krótkie wyrazy — a pełny obraz tego, czego się od nas domaga polska racja stanu: siły, zwartości i gotowości.

S i ł a. Jesteśmy narodem, który spogląda w tysiąc lat doświadczeń i pełnych dramatycznego napięcia doznań. Z tych doświadczeń i doznań najwznioślejsze są te, które odbrzmiewają siłą — najsmutniejsze, które świadczą o słabości. Silna była Polska Bolesławów: Polska osi Bałtyk — Morze Czarne. Słaba była Polska następców Krzywoustego: Polska w podziałach. I tak przez setki lat mnożą się analogiczne doświadczenia i doznania. Silna była Polska wieku, rozpoczynającego się Kircholmem, wieku Wielkich Hetmanów, wieku zwycięskich skrzydeł polskiej husarii. Słaba była Polska, rozpoczynająca się „niemym sejmem" i przyzwoleniem na redukcję wojsk, Polska wieku, kończącego się Maciejowicami i trzecim rozbiorem...

Lecz czyż trzeba sięgać aż w przeszłość naszą, by zrozumieć wagę siły? Czyż dzień w dzień nie przekonujemy się o tragicznych następstwach bezsiły? Czyż nawet te dni ostatnie, dni świąteczne, nie dostarczyły nam nowego dowodu?

Z w a r t o ś ć. Znów odsłaniają przed nami nasze dzieje widoki, bądź krzepiące, bądź odstraszające. Jakże to było wtedy, za Wazów? W swym plastycznym obrazie „Potopu" ukazał nam Sienkiewicz tragiczne następstwa rozbicia wewnętrznego w społeczeństwie — następstwa, które dały się uchylić dopiero w chwili, w której przywrócona została pełna zwartość. A sukcesy Stefana Batorego? Czyż nie oparły się one na wymuszeniu żelazną wolą króla i niemniej żelazną ręką kanclerza Zamoyskiego pewnej zwartości wewnętrznej, czyż nie polegały na bezwzględnej walce, wydanej warcholstwu? A porywy najlepszych w narodzie w wieku niewoli czyż nie spełzły na niczym głównie dla braku zwartości? Czyż tragedią naszych powstań narodowych nie było, że wszystkie warstwy społeczne nie zdołały zewrzeć się we wspólnym, jednolitym dążeniu?

Lecz i tu również nie trzeba sięgać w zbyt dalekie czasy. Bo pamiętamy przecież rok dwudziesty: groza przeważających sił wrogich została — wobec obojętnego świata, liczącego już na naszą kapitulację — przemieniona w walne nasze zwycięstwo, gdy duch zjednoczenia zapanował w narodzie i Józef Piłsudski w swym „obrachunku wodza" jako główną pozycję mógł umieścić: zwartość wewnętrzną społeczeństwa.

G o t o w o ś ć. Pouczają nas nasze dzieje: gdy była w Polsce gotowość do boju i gotowość do ofiar — zapisała historia i Grunwald na północno - zachodnich krańcach i Psków na północno - wschodnim terenie i Chocim na ziemiach południowo - wschodnich. Ale gdy pospolite ruszenie postradało gotowość bojową, gdy „aukcja wojsk" napotykać poczynała na coraz większe trudności, gdy gotowości do ofiar przeciwstawiono hasło: „niech na całym świecie wojna, byle polska wieś spokojna" — począł od Brühla do Repnina okres zamierania siły państwowej, no i Polska stała się łupem obcej przemocy...

Lecz i tu również nie musimy sięgać do dalekiej przeszłości. Widzimy bowiem teraz, w ostatnich tygodniach, żywe przykłady... Widzieliśmy naród i uzbrojony i zasobny. Zaciśnięto mu na szyi obrożę niewoli. Bo nie miał gotowości bojowej i nie miał gotowości do ofiar... Miał siły bojowe i miał bogactwa. Nie chciał zaryzykować boju ani poświęcić swych zasobów. Wiemy, jak tragiczny był koniec...

Zewsząd spozierają dziś ku nam plakaty, na których widnieją te trzy słowa. Silni. Zwarci. Gotowi!.

Kult siły własnej jest dziś powszechny.

Konieczność zespolenia tej siły w zwarte koło jest dziś ogólnie zrozumiana i uznana.

Gotowość bojowa przenika wszystkie dusze i serca polskie.

Trzeba jednak, aby podmurówka dla tych trzech czynników: siły, zwartości i gotowości bojowej stała się również powszechna, cała bez wyjątku społeczeństwo obejmująca gotowość do ofiar, gotowość poświęcania mienia własnego na rzecz dobra publicznego.

I tę gotowość mamy właśnie zamanifestować marszem do kas, przyjmujących zapisy na pożyczkę lotniczą.

REZULTATY WIZYTY LONDYŃSKIEJ

Ministrowi Beckowi należy złożyć serdeczne gratulacje. Sposób przeprowadzania przez naszego ministra spraw zagranicznych problemów, dla których udał się do Londynu, jest prawdziwym jego tryumfem.

Porozumienie polsko - brytyjskie, osiągnięte w wyniku rozmów londyńskich, posiada szereg cech. które trzeba sobie dobrze uprzytomnić, by należycie ocenić znaczenie tego układu.

A więc przede wszystkim: Polska pozostała wierna swej zasadzie umów dwustronnych. Nie jest to żadna doktryna. Okazało się tylko rzeczą jedynie realną. Od dawna nasza polityka unika koncepcji paktów zbiorowych; nie wierzymy w ich skuteczność i wykonalność. Anglia stanęła, jak właśnie widzimy, również na naszym stanowisku i układ londyński ma wszelkie znamiona umowy dwustronnej.

Po wtóre: układ polsko - brytyjski nie jest zwrócony przeciw komukolwiek. Chodziło wyłącznie — jak stwierdził premier Chamberlain w Izbie Gmin w swej deklaracji — o gwarancję „wzajemnej pomocy na wypadek wszelkiego zagrożenia bezpośredniego lub pośredniego niepodległości każdego z obu państw".

Po trzecie: porozumienie londyńskie nie stanowi żadnej przeszkody w podtrzymywaniu zarówno przez Polskę, jak i Anglię umów poprzednio zawartych. Nasze zatem sojusze przyjacielskie, nasze układy o nieagresji z sąsiadami ze Wschodu i z Zachodu, nasze porozumienia z różnymi państwami mają swój pełny walor.

Po czwarte: to, co zostało w Londynie ustalone, nie ma znamion jakiegoś doraźnego koniunkturalnego uzgodnienia — ma mieć (jak wyraźnie powiada deklaracja premiera angielskiego) „charakter trwały", ma stanowić trwały czynnik, wzmacniający bezpieczeństwo obu państw, a tym samym pokój na świecie.

Po piąte: współpraca polsko - brytyjska pomyślana jest w szerokich ramach. Bo w Londynie poruszona — poza wzajemnymi gwarancjami pomocy na wypadek zagrożenia obu państw — szereg doniosłych i wielce aktualnych spraw i doprowadzono do pewnych ustaleń, których praktyczna doniosłość jest oczywista. Że wspomnimy choćby o problemie emigracji żydowskiej — równie doniosłej dla Polski, jak i Rumunii — i uznaniu, jak wynika z komunikatu Foreign Office, przez rząd angielski wagi życzenia ministra Becka, aby „wszelkie międzynarodowe wysiłki, dotyczące załatwienia zagadnienia żydowskiego, rozciągnięte zostały na żydów w Polsce i aby emigracja żydowska z Polski miała należny jej udział we wszelkich możliwościach osiedleńczych, jakieby się znalazły".

Tak w ogólnych zarysach przedstawiają się osiągnięcia ministra Becka w Anglii i takie są główne cechy porozumienia polsko - brytyjskiego.

Nieulega wątpliwości i jest już dla każdego zupełnie wyraźne, że mamy do czynienia ze strony Anglii z poważną zmianą jej poglądów i metod politycznych. Był czas, kiedy Anglia uważała zasadę „splendid isolation", dumnego odgraniczenia się, za najwłaściwszą dla siebie. Potem nastąpił okres żywego zainteresowania się Europą zachodnią; obrazowo określono to w ten sposób, że Anglia dojrzała, iż jej granice są nad Renem... Dla spraw bezpieczeństwa w Europie wschodniej wykazała wtedy Anglia mniejsze zainteresowanie i zrozumienie....

Obecnie nastąpiła zmiana tej orientacji angielskiej w opinii publicznej, a co za tym idzie angielskich czynników miarodajnych. Zrozumiano, że Polska jest istotnie głównym filarem — jak to ostatnio w Londynie wyraził się minister Beck wobec dziennikarzy — „konsolidowanie pokoju".

Oczywiście do tego zrozumienia przyczyniła się postawa, zajęta przez Polskę w okresie przemian zaszłych ostatnio w Europie, oraz siła potencjalna, którą rozporządzamy. A przecież właściwie nic się w naszej postawie nie zmieniło... Nasza linia polityki zagranicznej pozostała ta sama, co dawniej. Była to linia, wyrażająca się w uprawianiu polityki całkowitej niezależności, w liczeniu na własne siły, w woli utrzymania dobrych stosunków z sąsiadami, w wierności dla sojuszników, w tendencji, że „cudzego nie chcemy, ale swego nie damy" i że „nic o nas bez nas".

Nasza polityka oparła się zatem o pozytywne, konkretne wskazania. Nasza pokojowość była daleka od sentymentów pacyfizmu. Nasze działania w kierunku zwiększenia bezpieczeństwa były dalekie od wszelkiej agresywności.

Opinia angielska to zrozumiała. Pojęła, że Polska jest istotnie czynnikiem decydującym.

Gdy dziś czytamy głosy prasy niemieckiej na temat współpracy i dwustronnej umowy polsko - brytyjskiej, przypominają się nam głosy pism francuskich, angielskich, amerykańskich i in. przed kilku laty, gdyśmy zawierali również dwustronną umowę z Trzecią Rzeszą. Wtedy np. prasa francuska bardzo gorszyła się tą umową... A prasa niemiecka wraz z polską te dąsy określały w sposób bardzo dosadny i nie budzący wątpliwości. Dziś głosy niemieckiej prasy są do ówczesnych francuskich bardzo podobne....

Tak bowiem, jak wówczas czytaliśmy w pismach francuskich, że Polska naraża na szwank swe sojusze, — tak samo teraz w wykazujących zdenerwowanie i pełnych zadraźnień wypowiedziach prasy niemieckiej czytamy o jakowychś naszych zamiarach, mających godzić w żywotne interesy Trzeciej Rzeszy. Czyżby w ten sposób ujawniały się jakieś zamiary, których bliżej określić nie chcemy, a które—jak się dowiadujemy z depesz—znalazły swój wyraz w wypowiedziach niemieckich wobec dziennikarzy zagranicznych. Czyżby tego rodzaju zarzuty miały za cel przygotować opinię publiczną w Niemczech do zmian stosunku wobec Polski? I cóż znaczą jakieś aluzje odnośnie Gdańska, drogi do Prus, kolportowane teraz przez inspirację niemiecką? Przecież jasne jest, że Polska — jak to już powiedział Marszałek Śmigły - Rydz — „ani guzika nie odda ze swej szaty", a szermowanie w tej chwili przez ową niemiecką inspirację takimi „postulatami" ma bardzo wyraźną tendencję...

Więc jeszcze raz trzeba z całą dobitnością podkreślić :

Chcemy żyć w zgodzie ze wszystkimi. Nie mamy zamiaru nikogo atakować, ani przyczyniać się w jakikolwiek sposób do wywołania w Europie uczucia niepokoju czy stanu zaognienia. Regulujemy nasz stosunek do świata ościennego w myśl starego i dobrego przysłowia ludowego „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie". Nasza polityka nie była nigdy ani „frankofilska", ani „germanofilska" nie będzie też i „anglofilska". Będzie — polska. I tylko taka.

Jest to polityka „paktu ze sobą samym". Z własnym narodem. Z własną siłą. Z obroną własnych interesów państwowych.

Na ołtarzu pokoju złożyliśmy wiele ofiar i jesteśmy do nich zawsze gotowi.

Nie złożymy jednak ofiary w obronie takich interesów cudzych, które nie będą również naszymi.

Myśmy nigdy nie składali podpisów pod umowy, zawierane „na wiatr". Dotrzymujemy umowy nawet dalej, niż idą nasi kontrahenci.

Oceniono to w całej pełni w Londynie. Zrozumieć to muszą również i wszyscy inni.

A wtedy należycie pojmą intencję Polski. Bez ruchów nerwowych i bez imputowania tym intencjom tego, czego w nich nie ma.

OJCZYZNA WZYWA

Polska wzywa swych obywateli, by czynem stwierdzili swą niezłomną wolę wzmocnienia obronności państwa.

Mamy subskrybować wewnętrzną pożyczkę państwową, przeznaczoną na cele rozbudowy lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej.

Mamy zakupić obligacje i bony pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Mamy się zdecydować na ten czyn natychmiast.

Czyż trzeba jeszcze obywatelowi Polski tłumaczyć konieczność tej akcji? Zachęcać do niej? Namawiać, przekonywać?

Nie! Nie trzeba.

Przeżywaliśmy ostatnio, chwile, które każdemu z nas unaoczniły powagę położenia. Raz jeszcze w tych dniach przemian, dokonujących się dokoła naszych granic ,w najbliższych naszych sąsiedztwach — potwierdziliśmy naszą pewność, że musimy liczyć wyłącznie na własne siły. Raz jeszcze zdaliśmy sobie sprawę, że siła — to przyszłe zwycięstwo.

Na to, co się rozgrywało wokół nas, odpowiedzieliśmy nieustępliwą i twardą postawą. „J e s t e ś m y g o t o w i!" — stwierdził organ wojska. Odzew społeczeństwa brzmiał harmonijnie i zwarcie: wtórował słowom Naczelnego Wodza: „Nie oddamy ani jednego guzika od płaszcza Rzeczypospolitej".

A l e s a m a g o t o w o ś ć n i e w y s t a r c z a.

M u s i b y ć p o p a r t a z w i ę k s z e n i e m n a s z e g o p o t e n c j a ł u w o j e n n e g o, wzmocnieniem jeszcze stanu bojowego naszych jednostek bitewnych.

Przystępujemy do wykonania.

Stawiamy do dyspozycji Wodza Naczelngo, odpowiedzialnego za losy i bezpieczeństwo Polski, zasoby nasze, byśmy mieli nasze pogotowie bojowe na odpowiednim poziomie dla rosnących ciągle potrzeb.

Akcja, którą podejmujemy, wymaga dwu przesłanek, od których zależy jej powodzenie:

Po pierwsze — by stała się p o w s z e c h n ą, masową. Nie możebyć w Polsce nikogo, ktoby się znalazł poza obrębem tej akcji. Zamożny czy mniej zamożny, czerpiący dochód z kapitału czy z pracy rąk, człowiek o znamiennych czy o stałych dochodach, ziemianin czy mieszczanin, chłop czy robotnik, handlowiec czy rzemieślnik, fabrykant czy bankier, ksiądz czy lekarz — wszyscy muszą świadczyć, wszyscy nabywać obligacje i bony Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Po wtóre — akcja musi być wykonana s z y b k o. Nie ma czasu na zwlekanie. Polska domaga się od swych obywateli wysiłku doraźnego. Koło rozpędowe Historii pędzi z niespotykanym dotychczas w dziejach ludzkości rozmachem. Byliśmy tego zjawiska świadkami w ostatnich tygodniach. Decyzje rodzą się z oszałamiającą szybkością, ich wykonywanie odbywa się w błyskawicznym tempie. Zwlekać byłoby już nie lekkomyślnością, ale zbrodnią popełnianą na własnym narodzie i państwie. To też to, co mamy wykonać za pomocą dostarczonych przez społeczeństwo środków pieniężnych, musi być wykonane natychmiast. I dlatego też musi każdy obywatel wpłacić część swych zasobów na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

To też już dziś — podkreślamy: d z i ś — musimy w swym sumieniu obywatelskim dokonać obrachunku: czego mam się w y r z e c, by spełnić to, co nakazuje obowiązek patriotyczny.

Bo wyrzec się trzeba! Jedni zbytku życiowego, inni choćby i pewnych potrzeb życiowych. Cnota wyrzeczenia się musi w najbliższych dniach święcić triumf w duszach i sercach.

Wyrzekamy się bowiem na rzecz największego skarbu: wspólnego dobra, przyszłości narodu państwa, losu naszych dzieci, bezpieczeństwa naszych domostw i rodzin. Wyrzekamy się na rzecz tej Ojczyzny, którą w ciężkich zmaganiach wyswobodziliśmy, by ją ciągle wzmacniać, by nic z niej nie uronić.

Walne zgromadzenie Izby Handlowej polsko-łacińsko-amerykańskiej

Dnia 6 kwietnia r. b. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Emila Modryckiego doroczne walne zgromadzenie Izby Handlowej Polsko - Łacińsko - Amerykańskiej.

Ze sprawozdania złożonego na walnym zgromadzeniu widocznym jest dalszy wielki wzrost czynności i aktywności Izby. Izba posiada cały szereg własnych korespondentów w krajach Południowej Ameryki, przy czym liczba ich z każdym rokiem wzrasta. Poza działalnością w zakresie rozszerzenia stosunków handlowych między Polską a krajami Ameryki Południowej, a zwłaszcza rozwoju eksportu polskiego, izba prowadzi działalność badawczą i naukową, urządza kursy języka hiszpańskiego i portugalskiego, sekcja zaś naukowa Izby prowadzi akcję wykładową i odczytową. Z Izbą współdziała Koło Młodych, którego członkowie przygotowują się do przyszłej pionierskiej pracy na terenach Południowej Ameryki. Celem dokładniejszego podziału prac Izba posiada cały szereg sekcji korespondujących z poszczególnymi krajami Ameryki Południowej, posiada też specjalną bibliotekę tyczącą się tych krajów oraz wielką ilość czasopism i periodyków nadsyłanych z Ameryki Południowej wzamian za biuletyn Izby.

Prezydium Izby tworzą: prezes Emil Modrycki, wiceprezes urzędujący b. minister Wł. Mazurkiewicz, wiceprezesi: Stefan Benzef, wiceprezes Towarzystwa Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, dr. Franciszek Doleżal b. podsekretarz stanu ministerstwa przemysłu i handlu, Mieczysław Fularski konsul Paragwaju, naczelny dyrektor P. B. P. „Orbis", dr. Tadeusz Grabowski b. min. pełnomocny, inż. Jan Kruszewski przemysłowiec, Aleksander Leszczyński, naczelny dyrektor Gdynia - Ameryka L. Ż., Michał Pankiewicz poseł na sejm, dyr. Międzynarodowego Tow. Osadn. w Warszawie, Alfred Siebeneichen naczelny dyr. Polskiego Instytutu Rozrachunkowego, sekretarz — Jan Wojnar, dyr. Tow. Żegl. „Bergtrans" w Gdyni. Komisja rewizyjna ukonstytuowana została w składzie następującym: prof. Witold Góra, dyr. Banku jako przewodniczący i Anatol Minkowski, dyr. Polskiego Instytutu Rozrachunkowego jako wiceprzewodniczący. Dyrekcja Izby: p. o. dyrektora — Józefa Olechnowicza, wicedyrektor mgr. Aleksander Kahane.

Po zatwierdzeniu bilansu i budżetu w wolnych wnioskach zabrał głos prezes Modrycki, oświadczając: „Dzisiaj, gdy wzdłuż całej Polski biegnie potężny zew pogotowia moralnego i materialnego i cały naród zjednoczył się bez różnicy stanów, poglądów politycznych i wyznań, gdy płyną hojne dary na Fundusz Obrony Narodowej i bardzo znaczne kwoty zgłaszane są na subskrybcję pożyczki obrony przeciwlotniczej — w tej chwili historycznej również Izba nasza musi się znaleźć wśród subskrybentów. Wiemy, że członkowie nasi subskrybowali wprost około miliona złotych, wiemy też, że Towarzystwo nasze o charakterze społecznym oparte jest jedynie na składkach członkowskich i dotacjach — tym nie mniej jednak przez oszczędności budżetowe z jednej strony, z drugiej zaś przez zdobycie wpływów zaświadczenia Izby musimy subskrybować chociaż skromną kwotę, mającą raczej symboliczne znaczenie hasła „Silni, Zwarci Gotowi!". Stawiam wniosek, by zarząd Izby subskrybował złotych 5.000, a zarazem wzywam wszystkie izby bilateralne by ze swej strony to samo uczyniły"..

Wniosek został entuzjastycznie przez aklamację uchwalony. Następnie wiceprezes Izby inż. Jan Kruszewski w pięknym przemówieniu podkreślił dziejowe znaczenie chwili przeżywanej przez cały naród i poświęcił gorące wspomnienie świetlanej postaci Wielkiego Marszałka i Budowniczego Polski Józefa Piłsudskiego.

Na tym w uroczystym i podniosłym nastroju zamknięte zostało posiedzenie.

Przemysł chemiczny wobec zagadnienia obrony kraju

W dniu 4 kwietnia r. b. odbyło się w Warszawie nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Związku Przemysłu Chemicznego. Zebranie zaszczycili swą obecnością przedstawiciele sfer rządowych w osobach wiceministra dr. A. Rosego, dyr. biura wojskowego ministerstwa przemysłu i handlu płk. Szmoniewskiego, dyr. biura surowcowego dr. Krausego, szefa wydziału chemicznego ministerstwa spraw wojskowych płk. Wojciechowskiego i innych.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa inż. J. Wojnara, zabrał głos dyr. związku inż. T. Zamoyski, który w dłuższym przemówieniu scharakteryzował rolę, jaką odgrywa przemysł chemiczny w całokształcie zagadnień pogotowia wojennego kraju oraz wskazał najbliższe zagadnienia, jakie stoją przed tą gałęzią przemysłu. Przede wszystkim chodzi tu o sprawę zapasów surowców tak krajowych i zagranicznych, jak również o wyszkolenie kadr sił fachowych, które są potrzebne przy ewentualnej konieczności zwiększenia produkcji.

W ożywionej dyskusji, jaka się wywiązała po przemówieniu dyr. Zamoyskiego, zabrali głos wiceminister Rose, prezes Wiślicki, prof. Trepka, inż. Sommer, dyr. Płużański, inż. Liwowski i inni.

Dyskusja wykazała, iż przemysł chemiczny rozumie i docenia w pełni obowiązki, jakie na nim ciążą w związku z całokształtem zagadnień pogotowia wojennego państwa i już obecnie w ścisłej współpracy z czynnikami rządowymi wytęża wszystkie swe siły, dążąc do podwyższenia potencjału obronnego kraju.

Korzystając z okazji zebrania prezydium związku zaapelowało do przedsiębiorstw chemicznych o składanie jak największych ofiar na Fundusz Obrony Narodowej oraz o jak najintensywniejsze popieranie na swoim odcinku pożyczki obrony przeciwlotniczej.

Rokowania handlowe polsko - holenderskie

W związku z toczącymi się obecnie rokowaniami handlowymi polsko - holenderskimi w Hadze, w komitecie traktatowym rady handlu zagranicznego odbyła się konferencja, celem ustalenia opinii sfer gospodarczych polskich w sprawie obrotów handlowych z Holandią.

W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele przemysłów: spożywczego, lniarskiego, papierniczego, ceramicznego, metalurgicznego, garbarskiego, futrzanego i chemicznego.

Pomyślny rozwój P.K.O. na przestrzeni 20 lat

Dnia 31 marca r. b. upłynęło 20 lat od czasu kiedy rozpoczęła prace P. K. O. — jedna z największych instytucyj oszczędnościowych w Polsce.

W pierwszych latach istnienia, praca P. K. O. napotykała na szereg trudności, które hamowały jej rozwój — stały tu bowiem na przeszkodzie nieunormowane jeszcze stosunki walutowe. Dopiero od r. 1924, t. j. od chwili stabilizacji złotego sytuacja się zmienia. Ruch oszczędnościowy P. K. O., rozszerza się, obejmuje coraz to szersze warstwy i wprowadza problem kapitalizacji w Polsce na drogę normalnego rozwoju. Ruch ten wzmaga się zwłaszcza od 1928 r., kiedy to P. K. O. podejmuje energiczną i na szeroką skalę zakrojoną akcję propagandową, mającą na celu wdrożenie społeczeństwa do systematycznego oszczędzania i wpajania mu wiary we własne siły. Akcję wychowawczo - społeczną prowadzi P. K. O. różnymi drogami, za pośrednictwem prasy, radia oraz bezpośredniego oddziaływania na różnego rodzaju organizacje społeczne, szczególną zaś uwagę zwrócono na młodzież. Dziś po 20 latach swego istnienia, P. K. O. obejmuje zasięgiem swym już całą Polskę. Blisko trzy i pół miliona obywateli składa swe oszczędności w P. K. O., a biorąc pod uwagę rodziny, wielomilionowe rzesze obywateli znajduje się pod wpływem tej instytucji. P. K. O. stała się największą szkołą w Polsce, która kształtuje psychikę społeczeństwa i każe rozstrzygać, co jest ważniejsze: czy dzień dzisiejszy, czy przyszłość materialna narodu. Dzięki swej dynamicznej sile rozwojowej wysunęła się P. K. O. w ostatnich latach w zespole naszych instytucyj finansowych na ich czoło. Samych wkładów oszczędnościowych zgromadziła P. K. O. blisko 800 milionów zł. na 3,5 miln. książeczek, dzięki czemu co 10-ty obywatel posiada swą książeczkę oszczędnościową P. K. O.

W zakresie obrotu czekowego praca P. K. O., a zwłaszcza obrót bezgotówkowy, w kierunku uzupełnienia pieniężnego w kraju mówią cyfry porównawcze obrotu bezgotówkowego P. K. O. z równoczesnym obiegiem w Polsce, bowiem w r. 1924 miesięczny obrót bezgotówkowy P. K. O. wynosił przeciętnie 39% obiegu pieniężnego, to w r. 1938 stosunek ten wyraża się już cyfrą 145,8%. Świadczy to o dużej i ciągle zyskującej na znaczeniu roli P. K. O. jako kasjera i izby rozrachunkowej polskiego przemysłu, handlu i rolnictwa. Ogólny obrót czekowy za rok 1938 wynosił 37,9 miliarda złotych, z czego na obrót bezgotówkowy przypada 29,0 miliarda zł., czyli 76,6%. Tak duży procent obrotu bezgotówkowego stoi niewątpliwie w ścisłym związku z uświadomieniem ekonomicznym społeczeństwa o dobrodziejstwach dokonywania rozrachunków drogą wzajemnych przelewów, przy których żadna ze stron nie ponosi kosztów. Ogółem w P. K. O. jest dotychczas otwartych 78.506 kont, na których stan kapitału wynosi 305,2 miln. zł.

Dalszym działem pracy P. K. O. jest działalność ubezpieczeniowa w zakresie popularnych ubezpieczeń ludowych. Działalność P. K. O. w tej dziedziedzinie datuje się dopiero od 1929 r. Wychodząc z założenia, że ubezpieczenia ludowe mają charakter wybitnie społeczny, z uwagi na ich wielkie znaczenie gospodarcze P. K. O. podjęła się prowadzenia tego działu pracy i dziś, po 10-ciu latach od chwili jego zaprowadzenia, może się poszczycić liczbą 10 tys. czynnych polis na sumę ubezpieczenia 218,5 miln. zł. Posiadamy przez P. K. O. portfel ubezpieczeniowy jest największym zarówno pod względem sumy ubezpieczenia, jak i liczby polis i stanowi 33% całego portfelu wszystkich instytucyj ubezpieczeniowych w Polsce.

Przegląd tych trzech działów pracy P. K. O. nie wyczerpuje jeszcze całej działalności tej instytucji. Należy tu jeszcze wspomnieć o działalności kredytowej, mającej kolosalne znaczenie dla naszego życia gospodarczego. Kapitałami narastającymi w P. K. O. są zasilane wszystkie gałęzie gospodarstwa narodowego. Akcję w tym kierunku prowadzi P. K. O. drogą skupu odpowiednich walorów, z których wpływy przeznaczone zostały na różnego rodzaju inwestycje o charakterze ogólnogospodarczym. W ciągu ostatnich lat P. K. O. finansowała szereg podstawowych gałęzi naszego życia gospodarczego. A więc znaczne kredyty otrzymały—samorządy rolnictwo, komunikacja i t. p. Ogółem wszystkie kredyty udzielone przez PKO wynosiły na koniec 1938 r. — 968 miln. zł. Kwota ta umożliwiła budowę niezbędnych urządzeń użyteczności publicznej, jak: gazowni, elektrowni, kanalizacji, szkół, dróg, mostów, linii kolejowych, mieszkań, rozbudowę warsztatów rzemieślniczych, zasiewy, melioracje rolne i t. p. cyfry udzielonych kredytów świadczą, że w Polsce P. K. O. jest najpoważniejszym dysponentem kredytów i to kredytów długoterminowych, tak niezbędnych dla finansowania koniecznych inwestycyj.

Po 20-tu latach swego istnienia P. K. O. z małej instytucji wyrosła nie tylko na największą instytucję finansową w Polsce, ale i jedną z największych w Europie. Dziś P.K.O. rozporządza oddziałami w większych miastach kraju i 4.000 zbiornic— urzędów pocztowych. Na terenie zagranicznym działa P.K.O., za pośrednictwem Banku P.K.O., założone w 1930 r., celem roztoczenia opieki nad naszą emigracją i uchronienia jej przed wyzyskiem. O wielkości P. K. O. świadczy cyfra 76 miln operacyj na sumę 40 miliardów złotych. Ten pomyślny dorobek, jaki na przestrzeni 20 lat został osiągnięty, jest wynikiem nie tylko sprawności organizacyjnej instytucji, ale przede wszystkim stale rosnącego uświadomienia ekonomicznego szerokich sfer społeczeństwa.

SILNI--ZWARCI--GOTOWI!

PROBLEM MIESZKANIOWY W POLSCE

Problem mieszkaniowy w Polsce łączy się ściśle z zagadnieniem przebudowy naszej struktury gospodarczo-społecznej. Wicepremier Kwiatkowski w swoim exposé sejmowym wskazał jako cel zasadniczy polskiej polityki gospodarczej taką przebudowę tej struktury, by stosunek ludności mieszkającej w miastach i na wsi przesunąć na rzecz miast w ten sposób, by się przedstawiał jak 1 : 1. Ma to na celu z jednej strony odciążenie wsi z nadmiaru ludności, z drugiej zaś wzmożenie polskiego stanu średniego, którego niedorozwói tak silnie ciąży na polskiej rzeczywistości.

Podobnie jak na Zachodzie, również i w Polsce, zwłaszcza w niektórych dzielnicach, już przed wielką wojną dał się zaobserwować brak dostatecznej ilości mieszkań. Po wielkiej wojnie problem mieszkaniowy przybiera w Polsce cechy klęski społecznej, gdyż 4/5 wszystkich ziem Polski były dotknięte zniszczeniami wojennymi. Na skutek działań wojennych zostało zniszczonych w Polsce z górą 1.800.000 budynków — w tym liczba budynków mieszkalnych określona jest na ca 500.000, a wartość ich na z górą 3½ miliarda złotych.

Dalszym czynnikiem pogłębiającym powojenny kryzys mieszkaniowy był powrót do kraju licznych rzesz Polaków ,zamieszkałych dotąd za granicą, oraz silny przyrost naturalny ludności, który stwarzał dodatkowe zapotrzebowanie na nowe mieszkania. Należy podkreślić, że w okresie od 1921 do 1931 roku ogół ludności miejskiej wzrósł w Polsce o 30%, a ludność 13 największych miast wzrosła od 1921 do 1937 r. o 48%. Charakterystyczny przykład szybkiej urbanizacji stanowi obecnie Centralny Okręg Przemysłowy, w którym szereg miast zwiększył swą ludność w jednym tylko roku 1938 o 30 do 50%.

Nie posiadamy dokładnej statystyki zapotrzebowania mieszkań. Fachowcy dla spraw mieszkaniowo - budowlanych podają, że aby zadość uczynić potrzebom bieżącym, wynikającym z przyrostu ludności miejskiej, należy budować rocznie conajmniej 55.000 izb, przyjmując normę zaludnienia 5 osób na 2 izby. Prócz tego w okresie powojennym wskutek zbyt małego ruchu budowlanego powstał znaczny niedobór, który obliczany był 1. I. 1930 r. na 400.000 izb.

Popieranie budownictwa przez rząd

Retrospektywny rzut oka na dotychczasową pomoc kredytową rządu w kierunku popierania budownictwa mieszkaniowego w formie udzielania pożyczek z Państwowego Funduszu Budowlanego wskazuje, że polityka finansowania budownictwa przechodziła od chwili podjęcia jej poważną ewolucję w zależności od zmieniających się warunków gospodarczych kraju. Gdy do r. 1932 udzielono kredytów do wysokości 75% kosztorysu, a dla spółdzielni budowlanych nawet do 90%, to po 1932 r. występuje tendencja do ograniczenia bezpośredniego udziału kredytu państwowego w kosztach budowy. Kredyt państwowy, obok ulg podatkowych, staje się coraz bardziej czynnikiem przyciągającym kapitał prywatny do angażowania się w budowę domów mieszkalnych, w związku z czym stosunek pożyczek ze źródeł publicznych do ogólnego kosztu budowy domów z pożyczek finansowych spada w ostatnich latach do mniej więcej 20%.

Dalszym znamiennym rysem, charakteryzującym państwową politykę budowlaną, jest stopniowe przestawianie pomocy kredytowej ze źródeł publicznych na budowę tylko takich domów, które zaspakajałyby najważniejsze pod tym względem społecznym potrzeby, a więc budowę domów o mieszkaniach małych.

Akcja kredytowa Banku Gospodarstwa

Realizatorem polityki kredytowej państwa na odcinku budownictwa mieszkaniowego jest Bank Gospodarstwa Krajowego.

Akcja kredytowania budownictwa mieszkaniowego przybrała największe nasilenie w latach 1927 do 1931, a przede wszystkim w 1930 roku, w którym państwo przeznaczyło przeszło 150 milionów złotych na finansowanie tegoż budownictwa. W następnych latach kwoty ze środków publicznych, przeznaczone na budownictwo mieszkaniowe uległy zmniejszeniu, utrzymując się na poziomie ca 40 milionów rocznie.

O rozmiarach akcji kredytowo - budowlanej Banku Gospodarstwa Krajowego świadczyć może fakt, że w okresie od 1924 do końca 1938 roku udzielił Bank z Państwowego Funduszu Budowlanego i z funduszów własnych kredytów na łączną sumę 744 miln. zł.

Przy pomocy wymienionych kredytów wybudowano w tymże okresie 148.000 mieszkań, zawierających 396.000 izb. Struktura sfinansowanych przez Bank mieszkań w ciągu 1929 — 1938 r., wykazuje, że mieszkania 1, 2, 3, i 4 izbowe stanowią z górą 92% ogółu wybudowanych przy pomocy kredytowej Banku mieszkań. Jest to dowodem, że w okresie tym Bank popierał przede wszystkim budowę małych mieszkań, dążąc równocześnie do mobilizowania na cele budownictwa mieszkaniowego możliwie największych kapitałów prywatnych.

Oprócz tego na terenie województwa śląskiego, posiadającego odrębne ustawodawstwo, Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił ze śląskiego funduszu gospodarczego w czasie od 1927 po koniec 1938 roku pożyczek na łączną sumę 61 miln. złotych, przy pomocy których wybudowano 17.000 mieszkań o 40.000 izb.

Ponadto Bank Gospodarstwa Krajowego finansuje, poczynając od 1934 r. specjalne budownictwo robotnicze przy pomocy Towarzystwa Osiedli Robotniczych (w skrócie T. O. R.), rozprowadzając na ten cel po koniec 1938 roku kwotę 42 miln zł. W wyniku tej akcji wybudowano 9.000 mieszkań o 16.800 izbach.

Ogółem zatem Bank Gospodarstwa Krajowego w swej akcji kredytowej sfinansował dotychczas zarówno ze środków państwowych jak i własnych 174.000 mieszkań o 453.000 izbach, udzielając na ten cel kredytu w sumie 847 zł.

Jeżeli przyjmiemy, że na pokrycie bieżącego zapotrzebowania potrzeba 55.000 izb, to okazuje się, że w ostatnich latach weszliśmy w okres, który pozwolił nam pokrywać nie tylko zapotrzebowanie bie-

żące, ale rozpoczęliśmy odrabiać niedobry z lat powojennych. Stwierdzenie tego faktu ma donios'e znaczenie nie tylko z punktu widzenia społecznego, ale również i gospodarczego. Nie należy bowiem zapominać, że budownictwo uruchamia nie tylko przemysł budowlany w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale szereg przemysłów z nim związanych, przyczyniając się w ten sposób do bardzo znacznego ożywienia życia gospodarczego w kraju. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że suma przebudowana w budownictwie mieszkaniowym w okresie ostatnich 5-ciu lat, t. zn. od 1932 do 1937 roku obliczana jest na ca 1.300 miln. złotych, z czego przypada 500 milionów zł. na rok 1936, który stanowi szczytowy punkt prężności budownictwa mieszkaniowego w Polsce.

Stosunki handlowe i finansowe polsko-brytyjskie

W drugiej połowie marca r. b. bawił w Warszawie z urzędową wizytą angielski wiceminister handlu zagranicznego mr. R. A. Hudson w towarzystwie grona fachowych współpracowników. Celem tej wizyty było zbadanie możliwości rozszerzenia wymiany handlowej i współpracy gospodarczej pomiędzy Wielką Brytanią a Polską. Wyniki rozmów warszawskich mr. Hudsona nie są jeszcze znane, gdyż pobyt jego miał charakter raczej zapoznawczy. Dalsze studia prowadzi nadal pozostały w Warszawie jeden z członków misji Hudsona.

W dziedzinie wymiany handlowej Wielka Brytania wysunęła się przed paru laty na pierwsze miejsce wśród kontrahentów Polski. Ostatnio wobec wzrostu wymiany polsko - niemieckiej Anglia przy stosunkowo niewielkich zmianach w wysokości obrotów z Polską zeszła na drugie miejsce.

W roku ubiegłym przywiozła Polska z Wielkiej Brytanii towarów za 147,8 miln. złotych, wywiozła zaś na ten rynek za 215,5 miln. zł. W ten sposób wymiana polsko - angielska daje na korzyść Polski saldo dodatnie w wysokości 67,7 miln. złotych. Po potrąceniu reeksportu z Anglii, pozostałe saldo pokrywa jeszcze przypuszczalnie z lekką nadwyżką ujemne dla nas saldo bilansu płatniczego z Anglią.

Jeżeli chodzi o stosunki finansowe, to udział Anglii w gospodarstwie polskim jest stosunkowo niewielki, według urzędowych danych, udział kapitałów angielskich w kapitale polskich spółek akcyjnych wynosi około 80 miln. złotych, a więc blisko 5,4% ogólnej sumy kapitałów zagranicznych.

Następnie na rynku londyńskim została ulokowana w swoim czasie transza funtowa 7% pożyczki stabilizacyjnej, skonwertowanej w roku ubiegłym na 4½%. Również w Londynie ulokowane są obligacje Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu. Ponadto banki angielskie współpracują z szeregiem polskich instytucyj, finansując między innymi kampanie cukrownicze.

Najbardziej aktywnym w Polsce był British Overseas Bank, współpracujący w swoim czasie z Bankiem Angielsko - Polskim, Bankiem Cukrownictwa i Państwowym Bankiem Rolnym.

Przed paru laty Bank Angielsko - Polski został sfuzjonowany z Bankiem Handlowym w Warszawie British Overseas Bk — w związku z ograniczeniem swej działalności, na terenie Europy Wschodniej — zmniejsza swą aktywność. Również utrzymuje przyjazne stosunki z rynkiem polskim grupa pięciu wielkich banków angielskich „Big Five“, oraz współpracują domy bankowe, jak Hambros, Lazards, Schröders i Kleinworthe.

W dziedzinie ubezpieczeń czynny jest w Polsce „Prudential“. W końcu należy wymienić współpracę z Polską przemysłu angielskiego, który inwestuje kapitały w elektryfikacji węzła warszawskiego, w automatyzacji telefonów, jak również udziela znacznych kredytów na zaopatrzenie polskich pociągów towarowych w hamulce automatyczne Westinghouse'a.

Związek Izb przemysłowo-handlowych deklaruje 100 tys. zł. na pożyczkę lotniczą

Na zebraniu plenarnym izby przemysłowo - handlowej w Warszawie, prezes izby sen. Cz. Klarner zakomunikował, iż związek izb przemysłowo - handlowych postanowił zadeklarować na pożyczkę lotniczą 100.000 zł. Przedstawiciele wszystkich działów życia gospodarczego, reprezentowanych w samorządzie przemysłowo - handlowym, a mianowicie b. min. Strassburger w imieniu większego przemysłu, prezes Burcicki w imieniu przemysłu drobnego, prezes Brun w imieniu kupiectwa chrześcijańskiego i prezes Gepner w imieniu kupiectwa żydowskiego — wygłosili krótkie, gorące przemówienia, określające stosunek centralnych organizacyj gospodarczych przemysłu i handlu do pożyczki lotniczej i informujące o prowadzonej przez te organizacje akcji propagandowej wśród członków.

Następnie na wniosek prezesa Klarnera przyjęto następującą rezolucję:

W obliczu dziejowych wydarzeń, które zmieniały z dnia na dzień mapę Europy w bezpośrednim sąsiedztwie Polski, plenarne zebranie izby przemysłowo-handlowej stwierdza, iż życie gospodarcze łączy się z całym społeczeństwem polskim w silnej i jednolitej woli odparcia wszelkich zakusów na całość naszych granic, bądź naszych praw suwerennych— gdyby ktokolwiek, kiedykolwiek odważył się zakusy takie objawić i zdecydowane jest na największe wysiłki i ofiary dla umocnienia mocarstwowej wagi Polski..

Rezolucja ta przyjęta została długotrwałymi oklaskami, zaś w chwili jej odczytywania radcowie powstali z miejsc.

Do Warszawy przybywa nowy Torgpred

W tych dniach przybywa do Warszawy nowy przedstawiciel handlowy i radca ambasady Z. S. R. R. w Polsce p. M. Nikitin.

Nowy „Torgpred“ jest z zawodu inżynierem-technologiem i od 1937 r. był dyrektorem trustu „Orgenergo“, mającego na celu racjonalizację gospodarki energetycznej Związku Sowieckiego. Do służby dyplomatycznej, w charakterze członka kolegium komisariatu ludowego handlu zagranicznego p. Nikitin przeszedł w styczniu r. b.

Dopiero po objęciu przez p. Nikitina kierownictwa przedstawicielstwa, rozpoczną się właściwe rozmowy, mające na celu zawarcie poszczególnych transakcyj handlowych pomiędzy Polską a Z. S. R. R.

Zmiany Statutu Banku Polskiego

Staraniem Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich odbył się w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego odczyt członka rady Banku Polskiego prof. Wacława Fajansa na temat ostatnich zmian statutu naszej instytucji emisyjnej.

Na wstępie prelegent zauważył, że zmiany statutu Banku Polskiego, w związku z zatwierdzeniem ich przez izby ustawodawcze, stały się obowiązujące, poczem przeszedł do omówienia istotnych zmian statutu.

Omawiając artykuły dotyczące emisji i pokrycia, prelegent zaznaczył, że zmiana tych artykułów polega na zniesieniu rozróżnienia pomiędzy pokryciem złotem, a t. zw. pokryciem bankowym. Pokrycie bankowe odnosiło się dawniej tylko do obiegu biletów i zaliczało do pokrycia płynne aktywa Banku z wyjątkiem złota. Obecnie złoto zostało wprowadzone na pierwsze miejsce aktywów, służących za pokrycie obiegu biletów i innych natychmiast płatnych zobowiązań.

Nowa formuła pokrycia złotem przewiduje, że Bank obowiązany jest posiadać zapas złota w stosunku odpowiadającym przynajmniej 40% sumy o jaką obieg biletów łącznie ze stanem natychmiast płatnych zobowiązań przekracza 800, względnie 1.200 miln. zł. Kontygent tej emisji t. zw. fiducjarnej ma być podwyższany zależnie od sytuacji rynku pieniężnego i za zgodą ministra skarbu.

Dostosowując przepisy do zmienionych warunków, nowy statut nie tylko nie zerwał związku pomiędzy sumą obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań a ruchami złota, ale go nawet zacieśnił w porównaniu z dawnymi przepisami.

Sprawa emisji i pokrycia łączy się ściśle z zadłużeniem skarbu państwa w naszej instytucji emisyjnej. Dotychczas skarb państwa korzystał w Banku Polskim z kredytu bezprocentowego do wysokości 100 miln. zł., obecnie zaś plafon tego kredytu został podwyższony do 150 miln. zł. Ponadto skarb na czas trwania przywileju emisyjnego uzyskuje kredyt do wysokości 515 miln. zł., przeznaczony na konsolidację niektórych kredytów udzielonych przez Bank Polski w latach 1931 — 1938 Bankowi Gospodarstwa Krajowego i Bankowi Rolnemu. Cały ten dług będzie amortyzacyjny i oprocentowany na 3%.

Dalej prelegent poruszył sprawę portfelu wekslowego Banku podkreślając, że obecnie ogólny stan udzielonych pożyczek zastawowych i przyznanych kredytów nie może przekraczać kwoty 300 miln. zł. Ważne znaczenie dla aparatu kredytowego ma także reforma, dotycząca operacyj biletami skarbowymi. Dotychczas Bank dyskontował bilety skarbowe z terminem 3-miesięcznym, przy czym plafon biletów określony był na 10% portfelu wekslowego, obecnie zaś Bank Polski może nabywać i sprzedawać bilety dopuszczone do obrotów giełdowych do sumy 400 miln. zł.

W dalszym ciągu swego odczytu prelegent omówił zmiany dotyczące podniesienia plafonu papierów procentowych ze 150 do 200 miln. zł., jak również przeprowadził analogię nowego statutu Banku Polskiego ze statutami banków emisyjnych Anglii Szwecji, Francji i Stanów Zjednoczonych.

Konsolidacja przemysłu garbarskiego w Polsce

W tych dniach odbyło się konstytucyjne zebranie rady reprezentantów Centralnego Związku Przemyslu Garbarskiego, powstałego jako wyraz konsolidacji organizacyjnej przemysłu garbarskiego w Polsce.

Zebranie, które odbyło się w izbie przemysłowo - handlowej, zagaił Tadeusz Sułowski, który podziękował wiceministrowi rolnictwa i reform rolnych Wierusz - Kowalskiemu oraz delegatom tegoż ministerstwa za przybycie i udział w zebraniu, poczem w kilku słowach dał wyraz radości z powodu powstania jednej organizacji garbarskiej oraz przeświadczeniu, że przemysł ten tak ważny zarówno dla najszerszych mas ludności jak i dla wojska — znajdzie życzliwe zrozumienie i poparcie dla swych postulatów.

Następnie wiceminister Wierusz - Kowalski w treściwym przemówieniu, gratulował zebranym wyników pracy konsolidacyjnej, którą w swoim czasie jako dyrektor departamentu przemysłowego zainicjował i popierał, zapewniając, że i nadal życzliwie i z pełnym zrozumieniem odnosić się będzie do zagadnienień tego przemysłu.

W końcu odbyły się wybory do zarządu oraz komisji budżetowej, regulaminowej i rewizyjnej.

Do zarządu weszło 14 przemysłowców, reprezentujących wszystkie ważniejsze skupienia terytorialne i branże garbarskie. Na prezesa Związku powołano p. Tadeusza Sułowskiego.

Ponadto w skład prezydium weszli p. p.: wiceprezesi Józef Pfeiffer i Feliks Strzegowski oraz jako zastępca wiceprezesa dr. Paweł Sierota.

Możliwości rozbudowy Polskiego eksportu do Palestyny.

W ogólnym przywozie do Palestyny, wynoszącym w r. 1937 — 15.904.608 funtów palestyńskich, udział Polski, wyrażający się skromną kwotą 475.263 funtów, stanowi zaledwie 2,8%. Tymczasem rynek palestyński, jako rynek par excellence wolnodewizowy, zasługuje na szczególną uwagę eksportera polskiego, tym bardziej, że w związku z ograniczeniami importu do Palestyny państw totalnych, powstają zupełnie realne i poważne możliwości rozbudowy eksportu takich artykułów, jak szkło, fajanse, tkaniny, zwłaszcza wełniane, niektóre maszyny przemysłowe etc.

Dotychczasowy udział Polski w imporcie palestyńskim, jeśli chodzi o poważniejsze pozycje, obejmował jedynie dykty (72,3% całego przywozu), mąkę żytnią (51,2%) i komplety skrzynkowe (31,5% importu tego artykułu do Palestyny).

W eksporcie drewna Polska napotykała na silną konkurencję rumuńską, dającą się również odczuć i przy eksporcie żyta. Natomiast możliwości eksportowe tkanin wełnianych i artykułów lnianych, są zupełnie niewykorzystane, jak o tym świadczą dane statystyczne.

Udział Polski w przywozie tkanin wełnianych do Palestyny wynosił w r. 1937 zaledwie 2,1% wobec 12% udziału b. Czecho - Słowacji. W przywozie zaś artykułów lnianych udział Polski wynosił 10% wobec 55% udziału b. Czecho - Słowacji w imporcie tego artykułu do Palestyny.

Układy gospodarcze polsko-włoskie

Podpisane w marcu r. b. układy gospodarcze z Włochami regulują całokształt zagadnień wymiany handlowej polsko - włoskiej.

Nowy protokuł kontygentowy ustala plafon importowy w wysokości 107.987 tys. lirów, eksportowy zaś — 133.865 tys. lirów. Różnica między listą importową i eksportową wynosi 25.878 tys. lirów i stanowi kwotę kontygentową, służącą jako pokrycie turystyki polskiej oraz jako zabezpieczenie zamówień włoskich w clearingu. W stosunku do roku 1938, plafon kontygentowy na rok bieżący po stronie importu wykazuje wzrost o 18%, co po stronie zaś eksportu o 20%.

Jeżeli chodzi o strukturę obrotu towarowego, to nowy protokuł kontygentowy wprowadza szereg zmian, przeważnie korzystnych dla Polski.

Dodatkowy protokuł do układu rozrachunkowego zawiera postanowienie, iż 85% należności za polski wywóz, Instytut Narodowy Włoski będzie przelewać na rachunek ogólny Polskiego Instytutu Rozrachunkowego, a 15% na rachunek turystyki — do wysokości 20 miln. lirów.

Ponadto wymienione instytucje zawarły na marginesie rokowań rzymskich układ rozrachunkowy w sprawie obrotów zaolziańsko - włoskich.

Niezależnie od wyżej omówionych umów, rokowania włoskie objęły również sprawy finansowe, ujęte w formie protokułu dodatkowego do układu finansowego.

Polacy zagranicą na F. O. N.

Bank Polska Kasa Opieki S. A. w Warszawie otrzymuje za pośrednictwem swych oddziałów zagranicznych dalsze ofiary na obronę państwa.

Oddział w Nowym Jorku przekazał na F. O. N. Na ręce Pana Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego: 10.000 dolarów — jako druga rata zebrane za pośrednictwem pisma „Nowy Świat" w Nowym Jorku, 200 dolarów — ofiarodawcy Stowarzyszenie Polskich Majstrów Piekarskich Brooklyn Nowy Jork.

Na ręce Pana Marszałka Śmigłego - Rydza: 250 dolarów — ofiarodawcy Stowarzyszenie Właścicieli Polskich Piekarń Federacji Kupiectwa Polskiego Detroit, 100 dolarów — ofiarodawcy Towarzystwo Obrony Prawdy im. ks. Dziatkiewicza Hamtramck(100 dolarów — ofiarodawca Jan Pustoła Nowy Jork, 50 dolarów — ofiarodawcy Polscy Weterani Hamtramck, 25 dolarów — ofiarodawca Franciszek A. Rachwał Nowy Jork.

Poza tym przez oddział w Nowym Jorku nadesłali: 2.000 dolarów czytelnicy Dziennika Polskiego Detroit, 51,25 dolarów Polski Demokratyczny Klub Nowy Jork.

Oddział w Paryżu przekazał na F. O. N. Doraźne składki klientów Banku 750.34 zł. Druga składka dyrekcji i pracowników oddziału paryskiego franków 1.270, składki pracowników agencji Banku P. K. O.: w Lens Frs. 555, w Metz — Frs. — 240, w Monteeaules - Mienes Frs. — 200, w Tuluzie Frs. — 290, Księgarnia Polska w Paryżu Frs. — 250

Oddział w Buenos Aires przekazał na F. O. N. — dyrekcja i pracownicy oddziału — 1.000 złotych.

Oddział w Tel-Aviv i Hajfie przekazał na F. O. N. — dyrekcja i pracownicy składkę 705 złotych.

Eksport ceraty z Polski r. ub.

W roku 1938 wartość eksportu polskiej ceraty osiągnęła sumę 263 tys., z czego na kraje europejskie przypada zaledwie 36 tys. zł., na kraje zamorskie natomiast 327 tys. zł. Znacznie większym był eksport ceraty w roku 1937, gdyż wynosił on 440 tys. zł.; należy jednak zaznaczyć, iż rok ten dla eksportu polskiej ceraty był wyjątkowo korzystny, w roku poprzednim bowiem wyniósł on tylko 220 tys. zł.

Stosunkowo niską kwotę eksportu ceraty polskiej na rynki europejskie należy tłumaczyć tym, że rynki skandynawskie nie wchodzą w grę skutkiem niesłychanie niskich cen, stosowanych na tych rynkach przez dostawców amerykańskich, angielskich, niemieckich i japońskich; na rynkach zaś bałkańskich specjalnie uprzywilejowanymi dostawami ceraty są Niemcy i Czecho - Słowacja, dzięki taniemu przewozowi wodnemu: wobec czego eksport na te rynki ceraty polskiej staje się już nierentowny. Rynek rumuński, który był głównym odbiorcą ceraty polskiej w latach 1933-34, tam bowiem kierowało się 90% całego eksportu ceraty, w r. 1938 odpadł zupełnie wskutek preferowania ceraty niemieckiej i powstania fabryki ceraty na miejscu.

Coraz lepiej rozwija się eksport ceraty polskiej na rynki zamorskie, gdzie towar cieszy się dużym uznaniem wśród odbiorców. I tu jednak eksport polski musi walczyć z konkurencją angielską, czeską, niemiecką i amerykańską. Mimo tej bardzo silnej walki konkurencyjnej, dzięki intensywnej pracy polskich producentów i eksporterów, zmierzającej do przystosowania jakości towaru i wzorów ceraty do wymogów nowych odbiorców, eksport ceraty na nowo zdobytych zamorskich rynkach utrzymuje się.

Spośród rynków zamorskich głównymi odbiorcami ceraty polskiej są: Egipt, Irak, Indie Brytyjskie, Malaje Brytyjskie oraz Afryka Wschodnia. W krajach tropikalnych cerata ma specjalnie wielkie zastosowanie i tam też jest na nią największe zapotrzebowanie.

Eksport ceraty, mimo, że nie jest stosunkowo jeszcze duży, może, zwalczając skutecznie obcą konkurencję, stać się pozycją bardzo poważną w ogólnej cyfrze eksportu polskiego, osiągając milionowe sumy rocznie.

Wycieczka sfer gospodarczych

Pawilon polski na światowej wystawie w Nowym Jorku jest na ukończeniu. Polska wystawi około 11 tys. eksponatów ze wszystkich dziedzin kultury sztuki, gospodarki i techniki.

Oficjalne otwarcie pawilonu polskiego nastąpi 3 maja r. b. W związku z tą uroczystością na statku „Batory", odpływającym z Gdyni 22 kwietnia r. b. uda się do Stanów Zjednoczonych delegacja rządowa z ministrem przemysłu i handlu Antonim Romanem na czele.

Na tym samym statku wyruszy na wystawę do Nowego Jorku wycieczka sfer gospodarczych pod auspicjami Polsko - Amerykańskiej Izby Handlowej.

Ogólno-Polski zjazd betoniarski w Poznaniu

Uznając celowość periodycznego przeglądu dorobku technicznego i naukowego w dziedzinie wytwórczości betoniarskiej, zarząd główny związku właścicieli wytwórni wyrobów betonowych i sztucznego kamienia w Polsce, w porozumieniu ze Związkiem Polskich Inżynierów Budowlanych i Związkiem Polskich Fabryk Portland - Cementu, podjął inicjatywę zwołania II ogólnopolskiego zjazdu betoniarskiego.

Pierwszy zjazd betoniarski odbył się w grudniu 1936 r. w Warszawie i zgromadził ponad 600 uczestników z całej Polski.

Obecnie postanowiono następny zjazd odbyć w Poznaniu w czasie trwania dorocznych targów poznańskich, aby umożliwić uczestnikom zjazdu zwiedzenie przy sposobności działu betoniarstwa i przemysłów z nim związanych, wystawiających na targach.

Sprawą zjazdu zainteresowano czynniki rządowe, instytucje komunalne, związki samorządu gospodarczego, stowarzyszenia przemysłowe i zawodowe, przedstawiciele których weszli do komitetu organizacyjnego zjazdu.

Zjazd wyznaczono na 5 maja r. b.

Rozwiązanie izb rzemieślniczych w Łodzi i w Płocku

Z dniem 1 kwietnia r. b. rozwiązane zostają decyzją ministra przemysłu i handlu — izby rzemieślnicze w Łodzi i w Płocku. Z tymże dniem powołane zostają zarządy tymczasowe tychże izb.

Posunięcia te pozostają w ścisłym związku ze zmianami terytorialnymi okręgów wskazanych izb, wynikającymi z ustawy o zmianie granic województwa białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego. Ustawa ta, która wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia r. b. powoduje zasadnicze zmiany prawno - organizacyjne i gospodarcze, do których to zmian należało dostosować wyżej wymienione izby w ich nowej konfiguracji terytorialnej.

Dalszy ciąg rokowań handlowych polsko-węgierskich

W bieżącym tygodniu zostają wznowione w Warszawie rozmowy polsko - węgierskie, mające na celu, jak wiadomo, zawarcie nowego układu handlowego oraz umowy turystycznej między Polską a Węgrami.

Jest to dalszy ciąg rokowań, które rozpoczęły się w okresie przedświątecznym w Budapeszcie.

Dotychczas omawiano ogólnie całokształt interesujących obie strony zagadnień gospodarczych w związku ze zmianami terytorialnymi w Europie Środkowej. Obecnie zaś rozmowy będą już miały charakter rokowań szczegółowych.

Poświęcenie linii kolejowej Siemkowice-Częstochowa

W Paryżu odbyło się posiedzenie komitetu dyrekcyjnego i rady zarządzającej Towarzystwa Kolejowego Francusko - Polskiego. Obradom przewodniczył zastępca prezesa rady wiceminister komunikacji inż. Piasecki. Tematem obrad były sprawy dotyczące wyników finansowych magistrali węglowej Śląsk - Gdynia za ubiegły rok eksploatacyjny oraz rozpatrzenie planu inwestycyjnego na najbliższą przyszłość.

Jak się dowiadujemy, w związku z zakończeniem budowy odnogi kolejowej Siemkowice - Częstochowa odbędzie się w końcu bieżącego miesiąca uroczyste poświęcenie nowowybudowanego odcinka kolejowego w obecności przedstawiciel rządu, sfer gospodarczych oraz delegatów koncernu francuskiego Schneider Creusot.

Na uroczystość poświęcenia linii spodziewany jest również przyjazd do Polski francuskiego ministra robót publicznych p. de Monzie w towarzystwie wyższych urzędników ministerstwa.

Powstanie Śląskiego towarzystwa rolniczego

Odbyło się w Katowicach doroczne walne zebranie Śląskiego Związku Kółek Rolniczych, na którym — po przyjęciu sprawozdania z prasy za rok ubiegły i program pracy oraz budżetu na rok następny, przyjęto statut Śląskiego Towarzystwa Rolniczego, dobrowolnej organizacji ogólno - rolniczej, która obejmie zasięgiem swej działalności teren całego województwa śląskiego. Śląskie Towarzystwo Rolnicze powstaje z fuzji trzech organizacyj: Śląskiego Związku Kółek Rolniczych, obejmującego zasięgiem swej działalności teren dawnego Górnego Śląska, Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie, obejmującego zasięgiem swej działalności tę część Śląska Cieszyńskiego, która w roku 1920 przypadła Polsce i Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie Zachodnim, obejmującego zasięgiem swej dziadziałalności dawny t. zw. Śląsk Zaolziański.

W obradach brali udział J. Eminencja ks. biskup Bieniek oraz przedstawiciele: Dowództwa Okręgu Korpusu, Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, Śląskiej Izby Rolniczej i szeregu instytucyj z rolnictwem związanych.

Podczas obrad silnie manifestowano gotowość śląskiego społeczeństwa rolniczego do podejmowania wszelkich wysiłków w obronie interesów narodowych oraz postanowiono apelować do wszystkich członków kółek rolniczych o jaknajliczniejszy udział w subskrybowaniu pożyczki lotniczej.

Wzrost konsumcji zapałek

W ciągu ubiegłego kwartału ogółem sprzedano na rynku wewnętrznych 4,4 miliardów sztuk zapałek, co w porównaniu z analogicznym kwartałem roku ubiegłego stanowi wzrost sprzedaży zapałek o 11,6 proc.

Ostatnio na rynku ukazał się nowy rodzaj zapałek impregnowanych t. zw. książeczkowych w cenie 5 groszy .

Opakowanie zapałek książeczkowych zaopatrzone jest w efektowną etykietę propagującą nasze lotnictwo.

Bank handlowy wypłaci 4 proc. dywidendy

Na najbliższym walnym zgromadzeniu akcjonariuszów Banku Handlowego w Warszawie, rada Banku wystąpi z wnioskiem wypłacenia swym akcjonariuszom 4% dywidenty od kapitału akcyjnego, wynoszącego 25 milionów złotych.

Ponadto rada i dyrekcja Banku przedstawi akcjonariuszom bilans i sprawozdanie z działalności Banku w roku ubiegłym.

SYTUACJA

Z ust miarodajnych dla linii politycznej Anglii i Francji padły jednego i tego samego dnia ważne oświadczenia. Premier Chamberlain i minister spraw zagranicznych Halifax w Anglii, a premier Daladier we Francji nie tylko zobrazowali sytuację ale wysnuli z niej wnioski.

Wypowiedzi angielskich i francuskich mężów stanu były bezpośrednim następstwem wypadków, jakie się ostatnio rozegrały na morzu Śródziemnym i na półwyspie Bałkańskim. A wniosek, jaki zarówno Anglia, jak i Francja z tych wypadków wysnuła, jest jednaki. Premier Chamberlain ujął go w słowa, że Anglia „przywiązuje największe znaczenie do tego, aby status quo na m. Śródziemnym i na półw. Bałkańskim nie ulegało podważeniu przez stosowanie przemocy lub gróźb przemocy". W identycznych niemal słowach premier Daladier podkreślił tendencję Francji „zapobieżenia wszelkim zmianom, narzucanym przez siłę lub groźbę użycia siły" w basenie śródziemnomorskim i na Bałkanach.

Niemniej identycznie brzmiały też oświadczenia sterników rządu angielskiego i francuskego, obejmujące zapowiedź „wszelkiej pomocy" dla Grecji i Rumunii w razie, „gdyby podjęta została jakakolwiek akcja, wyraźnie zagrażająca niepodległości" tych państw.

Wreszcie wielka analogia panowała w oświadczeniach angielskich i francuskich, jeśli chodzi o zobrazowanie celów, do których oba państwa obecnie zmierzają. Chamberlain podkreślił „niemożliwy stan rzeczy, utrzymujący cały świat w nieustannym napięciu alarmu, podważający handel i przemysł, przygnębiający życie społeczne i kulturalne" i wysnuł z tego wniosek, że Anglia musi nie tylko bronić samą siebie, ale stanąć bezwzględnie po stronie zagrożonych ewentualną agresją państw, bo tylko ta postawa daje rękojmię pokoju. Premier Daladier identycznie — acz w innych słowach — ujął ten sam cel swej polityki, stwierdzając, że „Francja, broniąc swoje terytorium i imperium przeciwko wszelkiej groźbie bezpośredniej lub pośredniej, w wyłącznej trosce o pokój dąży do wszelkich porozumień, mogących zapewnić solidarną obronę narodów przeciwko wszelkiej akcji, zagrażającej ich niepodległości".

Tak w najogólniejszych zarysach i najistotniejszych punktach brzmiały oświadczenia angielskie i francuskie.

Ze stanowiska polskiego oceniając przede wszystkim fakt jednostronnych gwarancji pomocy francusko - angielskiej dla Grecji i Rumunii, należy stwierdzić, że nie stwarzają one dla Polski żadnych zobowiązań. Bo ani nasz układ wzajemnej pomocy z Anglią, ani sojusz z Francją nie obejmują takich obowiązków. Oczywiście: jako od dawna zaprzyjaźnieni z Rumunią radzi bardzo jesteśmy zapewnieniu jej „wszelkiej pomocy" ze strony Anglii i Francji.

Dzień oświadczeń angielskich i francuskich przypadł na okres, w którym przeciętny obywatel wszystkich państw europejskich spogląda na mapę Europy, jakby patrzał przez kalejdoskop i dostrzegał, że wiele plam na mapie jest w stanie płynnym, wszystko osłonięte mgłą, a więc mało przejrzyste. W orbitę tych przemian zostają wciągnięte nie tylko już zaszłe fakty, ale i przypuszczalne, możliwe. Czegoż to się nie „przewiduje", o czym nie mówi i pisze! Holandia... Dania... Malta... Gibraltar... Kreta..., ba, daleka Islandia czy inne „punkty newralgiczne" na mapie świata. Co jest prawdą, a co plotką? A co znów plotką rozmyślnie z tej lub z tamtej strony puszczają dla zamaskowania rzeczy prawdziwych?

Jakie tego następstwa, Jakie to wszystko wytwarza w świecie nastroje?

Przede wszystkim stan ogólnego zdenerwowania. Po wtóre mgławicowość w ocenie i zamierzeń głównych aktorów na arenie polityki międzynarodowej i ich faktycznych sił.

Obie te reakcje psychiczne są widoczne, gdy wczytujemy się w wywody prasy zagranicznej, odzwierciedlającej nastroje opinii publicznej różnych państw. Nerwowość przebija z każdego zdania i każdego słowa. A zarazem widoczny jest brak dokładności w ocenie rzeczywistej sytuacji, gubienie się w zagadkach, oglądanie położenia przeważnie przez pryzmat emocjonalny, uczuciowy, lub na przesłankach plotki oparty.

Na szczęście nasza postawa daleka jest od tych obu psychicznych czynników, tak silnie gdzie indziej działających. Nasze nerwy są trzymane na wodzy, nasze spojrzenie jest jasne i nie przesłonięte ani mgiełką.

Polska zajęła postawę pełną skupionego spokoju. Właśnie dlatego, że jej linie polityczne są ściśle określone i dokładnie wytyczone. Nie ma u nas mgławicy, w której dla obywatela zacierałyby się kontury naszych zamierzeń i celów. Jest jasno sprecyzowane zadanie, które mamy przed sobą, jest wiara we własne siły i jest twarda wola tych sił, gdyby zaszła potrzeba.

I dlatego nie przeżywamy zupełnie nastrojów nerwowego niepokoju, a spoglądamy na rozwój wypadków wzrokiem niezmąconym żadną psychozą.

To też z tym większą stanowczością potępić trzeba różne banaluki, zrodzone w plotkarskich wytwórniach, które chciałyby zmącić, częstokroć rozmyślnie, ten bezcenny spokój, z jakim śledzimy bieg wypadków i również u nas wytworzyć mgławicowość w ocenie rzeczywistości.

Problem najważniejszy w okresie „grożącego niebezpieczeństwa wojny"

Nie od dziś i nie od wczoraj weszła Europa w stan, zagrażający zawierusz wojenną. Bo ustalenia, wprowadzone w Wersalu, w Trianon, w St. Germain, nie zadowoliły wszystkich. Widział to jasno już od chwili nastania w Europie t. zw. „ery pokojowej" Józef Piłsudski; wiedział, że utrzymanie „status quo" jest trudne, zwłaszcza przy niezadowoleniu jednych, a inercji drugich; uświadamiał sobie, że nadejdzie moment, w którym Polsce przyjdzie „zweryfikować" swój stosunek do państw i narodów, i dlatego tak silny kładł nacisk na oparcie przyszłości naszej i losów państwa o własne siły zbrojne.

Więc też dawno już w Europie prysły złudzenia „pacyfistyczne" i od wielu już lat Europa weszła w okres, który — podobnie jak przed wybuchem w r. 1914 wojny światowej — określić można jako „Zustand der drohenden Kriegsgefahr"... stan grożącego niebezpieczeństwa wojny.

Tylko że stan ten ostatnimi czasy przybrał charakter bardziej jaskrawy i dynamiczny. By użyć porównania z fizyki: siły potencjalne przeobraziły się w siły kinetyczne. Możliwości stały się prawdopodobieństwami. Statyka ustąpiła dynamice.

To też w miarę, jak się ta ewolucja dokonywała, zainteresowanie dla zjawisk, towarzyszących stanowi wojennemu, pogłębiało się coraz bardziej w świadomości ludzi. Jesteśmy tego wciąż i wszędzie świadkami. Prasa odbrzmiewa problemami, ściśle związanymi z wojną. Czytamy o zdobyczach najnowszej techniki wojowania, o opanowaniu powietrza, o obronie przeciwlotniczej i gazowej, o motoryzacji formacji wojskowych, i wojskach pancernych i t. d. Czytamy o zagadnieniach koncentracji wojsk, o sprawach komunikacyjnych, o kwestii zaopatrzenia i t. d. Wszystko to zajmuje coraz więcej miejsca na łamach organów prasowych i w dyskusjach, jakie prowadzimy w gronie najbliższych, na zebraniach towarzyskich.

Bez kwestii: są to wszystko zagadnienia i ważkie i aktualne.

Ale jeśli — uświadamiając sobie ten „Zustand der drohenden Kriegsgefahr" — chcemy dotrzeć do najistotniejszego, ponad wszystkie inne dominującego zagadnienia, to skupić musimy naszą uwagę, nasze wszystkie zainteresowania, na roli, jaką na wojnie odgrywa, na misji, jaką ma do spełnienia, na odpowiedzialności, jaką na siebie bierze — Wódz Naczelny. „

Tu tkwi jądro całego zagadnienia. Tu najbardziej istotny problem.

Nikt inny, jak zwycięski Wódz Naczelny, Twórca Polski, Józef Piłsudski, wybiegając myślą w czasy, które przyjdą — i które też nadeszły — przekazał nam wskazania o roli i znaczeniu, o zadaniach i misji Wodza — i o tym, jak mamy się do tego problemu ustosunkować ,gdy sytuacja wytworzy „stan grożącego niebezpieczeństwa wojny".

— „W rękach Naczelnego Wodza — napisał J. Piłsudski w rozprawie „O wodzu naczelnym i państwie", wygłoszonej jako odczyt równo 13 lat temu, bo 15 kwietnia 1926 — spoczywają losy państwa. Więc wpływ jego na państwo jest tak silny, że w największych sytuacjach nawet najdemokratyczniejsze państwo — Rzym — oddawało bezgraniczną władzę w ręce jednego człowieka, by nie było żadnych tarć w sprawach wojny. Bez względu na sympatię ludzkie, na mądrość, na zdolności — musi on wpływać na istotę państwa".

Niemniej dosadnie ubiera Józef Piłsudski w formę tę myśl w słowach swego odczytu p. t. „Naczelny Wódz w teorii i praktyce" (21 marca 1926):

— „Jest absolutnem niepodobieństwem na spółkę z kimś o wojnie, prowadzonej przez naczelnego wodza, myśleć, razem dawać rozkazy, razem może, jakby chcieli styliści, styl naczelnego wodza poprawiać. Niepodobnem jest dzielić władzę na placu boju, na którym inne prawa rządzą, zatrzymujące nieraz zupełnie życie".

Tak brzmią pozytywne stwierdzenia i realne wskazania J. Piłsudskiego.

Nie trzeba sięgać w daleką przeszłość zagłębiać się w historię wojen — by unaocznić sobie prawdę tych zaleceń J. Piłsudskiego. Przypominamy sobie choćby dzieje ostatniej wielkiej wojny, doświadczenia lat 1914 - 1918. I oto jakże charakterystyczny przykład....

Następca gen. Joffre'a zostaje na stanowisku wodza naczelnego Francji gen. Nivelle w grudniu 1916 r. W maju 1917, więc po kilku ledwo miesiącach, wypada z jego rąk władza rozkazodawcza. Wypada bezpośrednio po nieudanej ofenzywie kwietniowej nad Aisne...

Dlaczego gen. Nivelle nie spełnił misji, do której został powołany. Co wpływało na to, że zawiódł?

Bo musiał—by użyć słów Piłsudskiego — „myśleć na spółkę", „razem dawać rozkazy", „dzielić władzę", bo nie zrozumiano wtedy, że „na placu boju inne prawa rządzą".... Bo nie miał swobody decyzji, będąc w nich zależny od prezydenta Republiki i od ministra wojny i od „comite secret" parlamentu, od plotek kuluarów i bulwarów, które chciały wszystko „wiedzieć", a z tego, co się dowiadywały, robiły „publiczną tajemnicę" — docierającą do Ludendorffa natychmiast... Bo nie miał bezpośredniego wpływu na zaplecze pozafrontowe, ani na organizację rezerw ani na dostawę zaopatrzenia dla bojowych formacji.... ani na wiele wiele innych zjawisk życia państwa prowadzącego wojnę. Kucharek przysłowiowych było trochę za wiele.

Gdyby więc nawet był geniuszem — nie sprostałby zadaniu.

I oto — tak jak wskazania Piłsudskiego mają charakter pozytywny — epizod z gen. Nivelle, a i wielu innych wodzów 1914-18 r. po dwu stronach frontu, daje nam sprawdzian negatyny, pokazuje, jak być nie powinno, czego właśnie trzeba unikać. I to pod groźbą utraty sukcesu na polu przyszłych bitew, jak to właśnie Francję w kwietniu 1917 spotkało... Bo wszystkie były dane, by odnieść sukces, brakło tylko jednego czynnika: tego, o którym Józef Piłsudski mówił, gdy stwierdzał, że w ręku Wodza Naczelnego spoczywają losy państwa", i że „niepodobieństwem jest na spółkę, z kimś o wojnie, prowadzonej przez Naczelnego Wodza, myśleć, razem dawać rozkazy i dzielić władzę".

Ten negatywny przykład który powyżej przytoczyliśmy, jest ostrzeżeniem, tak jak pozytywne

wskazania Twórcy naszej Niepodległości — nakazem.

Ostrzeżeni zatem ujemnymi doświadczeniami tym bardziej musimy bezwzględnie trzymać się nakazu i pomni, że w ręku Wodza Naczelnego Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza spoczywają losy państwa.

Skupiać się przy Nim w bezwzględnym posłuchu. Stan „grożącego niebezpieczeństwa wojny" istnieje co najmniej od lat czterech...

GRZECHY BUDOWNICTWA MIESZKALNEGO

Po długich wahaniach wiosna zdecydowała się przyjść nareszcie. Cała przyroda ożywia się, przystępuje do generalnego remontu po długim zimowym śnie. Działalność ludzka również wzmaga się w okresie wiosny. Wzmaga się przede wszystkim w tej najbardziej widocznej dla oka ludzkiego, najbardziej namacalnej dziedzinie, jaką jest budownictwo. Coprawda, łagodna tegoroczna zima pozwala na kontynuowanie prac budowlanych prawie bez przerwy, jednakże z wiosną następuje stale większe ożywienie w budownictwie.

Od szeregu lat w miastach polskich nowe domy wyrastają prawie jak grzyby po deszczu. Powstają całe nowe dzielnice, stare zmieniają swe oblicze. Ileż to okolic podmiejskich, gdzie doniedawna jeszcze rosło żyto, poprzezynanych jest teraz nowymi ulicami, ileż wielkich, pięknych gmachów wznosi się tam, gdzie doniedawna jeszcze wiatr tylko hulał. Ileż wreszcie ponurych ruder w samym sercu miast zastąpionych zostało nowymi, jasnymi domami, o dużych oknach i przyjemnych dla oka liniach. W ciągu ostatnich kilkunastu lat miasta nasze zmieniły się nie do poznania.

Nie potrzeba chyba podkreślać dobrych stron tego objawu. Każdy mieszkaniec miasta przeszedł napewno w swym życiu przez niezliczone kłopoty, wynikające z szalejącego u nas głodu mieszkaniowego, który stał się prawdziwą plagą okresu po wielkiej wojnie. Znane praktyki pobierania horendalnego odstępnego za każde pomieszczenie, ten niczym nie usprawiedliwiony rozbój na równej drodze, nieuzwględnianie przez właścicieli domów najsłuszniejszych potrzeb lokatorów — wszystko to były objawy braku mieszkań.

Każdy wie również o ile przyjemniej mieszka się w nowym, jasnym, wygodnym mieszkaniu, aniżeli w starej ruderze. W tym sęk tylko, że nie każdy, a nawet mało kto może sobie na ten luksus pozwolić.

Wielki rozwój budownictwa, który posiada tak olbrzymie znaczenie ze względów urbanistycznych, a przede wszystkim ze względów na zdrowie publiczne, tak ściśle związane ze zdrowotnością pomieszczeń — posiada również swoje grzechy.

Głównym z nich to fakt, że mieszkania w nowych domach są w porównaniu do przeciętnych zarobków zbyt drogie. Wydatek na komorne powinien stanowić około 20 procent budżetu przeciętnego obywatela. W stolicy np. mieszkanie w nowym domu kalkuluje się przeciętnie w cenie około 100 zł. od pokoju, to znaczy, że lokator zajmujący dwa pokoje z kuchnią, a więc mieszkanie bardzo skromne, powinien zarabiać... 1000 zł. miesięcznie. Ilu ż ludzi posiada takie dochody? W wielu miastach mieszkania w nowych domach są coprawda nieco tańsze, ale gdy się zważy również mniejszą skalę zarobków w porównaniu z Warszawą, nie pozostają one w żadnej proporcji do dochodów znakomitej większości ludności. Stworzyła się taka anormalna sytuacja, że ta najpewniejsza, najmniej ryzyka zawierająca lokata kapitału, jaką jest dom, przynosi również największy dochód. Coś tu jednak nie jest w porządku.

Zbyt wysokie komorne — to jeden z grzechów głównych nowych domów. Ale jest jeszcze i inny grzech i to mocno zahaczający już o proste naciąganie.

W nowych domach, gdzie nigdy nie obowiązywała ochrona lokatorów, trudno było pobierać odstępne od mieszkań. Niektórzy właściciele poradzili sobie inaczej. Pobierają komorne za kilka miesięcy z góry, przeważnie za kwartał. W niektórych wypadkach mogłoby to mieć swe usprawiedliwienie w obawie o wypłacalność lokatora, ale zwyczaj pobierania komornego z góry praktykowany jest również wówczas, gdy nie zachodzi pod tym względem żadna obawa, gdy lokator ma stałą posadę lub inny stały dochód. Przy czym coraz bardziej wchodzi w zwyczaj, że w ten sposób z góry zapłacone komorne nie bywa bynajmniej odliczane od bieżących należności, lecz pozostaje jako swego rodzaju kaucja aż do wygaśnięcia kilkuletniego przeważnie kontraktu, lub do czasu wypowiedzenia mieszkania. I tu zaczyna się wyzysk.

Wiadomo, z jakich funduszów w ogromnym procencie budowane są nowe domy, jak duże kredyty płyną na ten cel z funduszów publicznych. Wiemy, jak znaczną rolę odgrywają tu ulgi podatkowe. Nie ma najmniejszego powodu, aby z dobrodziejstw tych korzystać miał wyłącznie właściciel kamienicy. Pobranie od wszystkich lokatorów dużego domu tego rodzaju „kaucji" pozwala już niemal, przy pomocy kredytu bankowego, na przystąpienie do budowy nowego domu. W ten sposób, dzięki tej niczym nie usprawiedliwionej i nigdzie na całym świecie nie napotykanej praktyce stwarza się sytuacja, że lokatorzy, przeważnie znacznie gorzej sytuowani od właściciela domu, w którym mieszkają, pracują na niego, pozwalając mu się wzbogacać swoim kosztem. Nie potrzeba bowiem chyba dodawać, że pieniądze, złożone jako kaucja, nie przynoszą żadnego procentu. Jest to najtańszy kredyt, jaki kiedykolwiek wymyślono, bo całkowicie darmowy. Wymuszanie kredytu darmowego, pozbawianie kogokolwiek dochodu, jaki dają pieniądze, to już niezwykła kombinacja.

Dlatego tego rodzaju praktyki właścicieli domów powinny spotkać się z jak najenergiczniejszym przeciwdziałaniem.

SRODKI STALE PLASTYCZNE

DENSO

w postaci taśm o różnej szerokości, sznurów o różnej grubości, pasty, smaru, dla izolowania przed korozją wszelkich metali, a zatem rur wodociągowych, gazowych, kanalizacyjnych, do wykonywania elastycznych, gazo- i wodo-szczelnych przejść przez mury, wykonywania złącz kielichowych w rurach kamionkowych kanalizacyjnych i żeliwnych wodociągowych, izolowania przewodów z izolacją ciepło- i zimno-chronną dla układania bezpośrednio w ziemi, dla wykonywania wodoszczelnych zbiorników żelbetowych podziemnych, fazy, delatacyjnej.

Jedyna stale plastyczna izolacja, absolutnie odporna na wszelkiego rodzaju agresywne wpływy chemiczne i prądy błądzące, produkowana wyłącznie z surowców krajowych.

Rok założenia 1840

Fabryka Chemiczna

J. A. KRAUSSE

Oddział „DENSO":

Warszawa, ul. Grodzieńska 21/29.
TELEFON: 10-46-50.

KOMPANIA EKSPORTOWA

SP. Z O. O.

EKSPORT:

zboża strączkowe, — nasiona, słód z własnej produkcji, drewno twarde i miękkie. — Komplety skrzynkowe, dykty, len. Artykuły przemysłowe.

WARSZAWA I,
Al. Jerozolimska 4

CENTRALA TELEFONICZNA:

574.00. dla rozmów międzymiastowych. 350.96.
Oddziały własne w LONDYNIE i w GDAŃSKU.



„ERA" POLSKIE ZAKŁADY ELEKTROTECHNICZNE Sp. Akc.

ZARZĄD I FABRYKA: WŁOCHY pod Warszawą
telefon centrala 548-88

Produkuje:

Samoczynne wyłączniki kolejowe: dla zabezpieczeczenia silników elektrycznych przed przeciążeniem biegiem jednofazowym i zwarciem.

Elektryczne przyrządy pomiarowe: woltomierze, amperomierze, watomierze i omomierze, w wykonaniu tablicowym, przenośnym i laboratoryjnym.

Chromowanie, niklowanie, srebrzenie, miedziowanie, kadmowanie i rodowanie. Doprowadzenie do do stanu pierwotnego zużytych narzędzi.

Na żądanie służymy prospektami.

PRZEMYSŁ METALOWY

„GRANAT" S. A.

Zarząd:
Warszawa, Smolna 14, tel. 348-21 348-22 348-23

FABRYKA: KIELCE, MŁYNARSKA 106
Telefon 11-01

POLECA:

blaszane wyroby tłoczone, latarki elektryczne, polowe, odlewy pod ciśnieniem z metali półszlachetnych



Ceny ogłoszeń: Cała strona zł. 500. — pół strony zł. 300. — ćwierć strony zł. 175. — jedna ósma strony zł. 90. — jedna szesnasta strony zł. 50, najmniejsze ogłoszenie zł. 10 — na okładce o 25 proc. drożej, Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada o ile nie będzie specjalnych zastrzeżeń.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Żelazna 84. Tel. 338-54. Konto P.K.O. 142,590. Konto rozrachunkowe Nr. 17
Skrytka pocztowa 828.

Wydawca i red. naczelny: J. JACOBSKIND

Druk. „Zgoda" J. Klimczak i S-ka. Zielna 47 Tel. 619-57.